

MACIEJ DALECKI
(PRZEMYŚL)

PRZEMYŚL 1944–1945 WE WSPOMNIENIACH PREZYDENTA MIASTA TADEUSZA POREMBALSKIEGO

Zajęcie Przemyśla przez Armię Czerwoną w dniu 27 VII 1944 r. zakończyło okres okupacji niemieckiej. Prawobrzeżna część miasta znajdowała się jednak pod kontrolą administracji sowieckiej i dopiero w połowie sierpnia 1944 r. wyjaśniło się, że cały Przemyśl wejdzie w skład państwa polskiego. Umożliwiło to zorganizowanie w mieście polskiej administracji, która podporządkowała się Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego w Lublinie. Samorządowe władze miejskie, w skład których wchodził przedstawiciel różnych ugrupowań politycznych i środowisk społecznych, a nie tylko komunistycznej Polskiej Partii Robotniczej, podejmowały intensywne starania o poprawę sytuacji aprowizacyjnej, uruchomienie zakładów przemysłowych oraz odbudowę zniszczonych urządzeń komunalnych i infrastruktury miasta. Działania te prowadzono w warunkach trwającej nadal do końca pierwszej dekady maja 1945 r. II wojny światowej. Sytuacja była w dalszym ciągu trudna także w pierwszych miesiącach po jej zakończeniu. Okres ten był dotychczas omawiany tylko ogólnie w nielicznych opublikowanych wspomnieniach świadków tych wydarzeń. Należą do nich m.in. fragment kronikarskich zapisków zakonnika O. Rafała Woźniaka oraz relacja Tadeusza Uchwata, dotycząca jednak w większości ówczesnej sytuacji szkolnictwa w Przemyślu i powie-

cie¹. Nie doczekał się natomiast dotąd publikacji artykułu wspomnieniowy „Przemyśl 1944” napisany przez Tadeusza Porembalskiego – prezydenta miasta Przemyśla w okresie od października do września 1945 r. Stanowi on niezwykle cenny przekaz źródłowy, który dostarcza wielu ważnych, a obecnie nieznanych informacji.

Tadeusz Porembalski urodził się w 1896 r. w Samborze jako syn prawnika Jana Porembalskiego i Haliny z Podolskich². Uczęszczał w latach 1907–1915 do gimnazjów w Samborze, Przemyślu i czeskiej Pradze. Egzamin dojrzałości zdał eksternistycznie w lipcu 1915 r. w Wiedniu. W okresie I wojny światowej walczył w latach 1916–1918 jako żołnierz armii austro-węgierskiej na froncie włoskim. W listopadzie 1918 r. zaciągnął się do Wojska Polskiego i brał udział w walkach polsko-ukraińskich o Przemyśl, w tym zwłaszcza w obronie mostu kolejowego na Sanie. Uczestniczył następnie w kolejnych walkach podczas wojny polsko-ukraińskiej, a później wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Po zdemobilizowaniu rozpoczął w Borysławiu pracę zawodową w górnictwie naftowym. Podjął równocześnie naukę w Krajowej Szkole Górniczej i Wiertniczej w Borysławiu, którą ukończył w 1921 r. Pracował początkowo jako asystent kierownika kopalni w Tustanowicach, a od 1925 do 1939 r. już jako samodzielny kierownik kopalni, kolejno w Bitkowie, Horodyszczach i Rajskim. Od października 1939 r. do lutego 1940 r. pełnił pod kontrolą władz sowieckich funkcję kierownika wierceń w Paszowej i Ropience. Po krótkim pobycie w szpitalu miejskim w sowieckiej części Przemyśla, otrzymał w kwietniu 1940 r. zgodę na repatriację do Generalnego Gubernatorstwa i przeszedł przez granicę do znajdującej się pod okupacją niemiecką dzielnicy miasta Zasanie, gdzie mieszkali jego rodzice. Od maja 1940 r. do lipca 1941 r. był zatrudniony jako kierownik kopalni nafty kolejno w Grybowie i Bieczu, a później pracował na stanowisku zastępcy dyrektora sektora kopalni naftowych w przedwojennych powiatach leskim, sanockim i starsamborskim. W okresie od listopada 1941 r. do lipca 1944 r. prowadził własny sklep z artykułami chemicznymi w okupowanym przez

¹ R. Woźniak OFM, *Przemyśl w latach II wojny światowej w relacji kronikarza klasztoru Franciszkanów-Reformatów*, Przemyśl 1998, s. 105-108; T. Uchwat, *Nauczyciel na pierwszej linii*, [w:] *Polska Partia Robotnicza w województwie przemyskim (w opracowaniu, wspomnieniach, dokumentach)*, Przemyśl 1976, s. 75-80.

² Najważniejsze dane z biografii Tadeusza Porembalskiego przedstawiono wykorzystując informacje znajdujące się w artykułach: A.K. Mielnik, *Inż. Tadeusz Kazimierz Porembalski (1896–1971)*, „Rocznik Historyczno-Archiwalny” (dalej: RHA), t. 19, 2005–2006, Przemyśl 2008, s. 234-240; idem, *Materiały rodziny Porembalskich w zasobie Archiwum Państwowego w Przemyślu*, RHA, t. 21, 2009, s. 165-168.

Niemców Przemyśla. Po wycofaniu się wojsk niemieckich z Przemyśla i zajęciu go przez wojska sowieckie 27 VII 1944, wszedł w drugiej połowie sierpnia 1944 r. w skład tymczasowych władz miejskich. W związku z ich reorganizacją został następnie 6 X 1944 r. wybrany na stanowisko prezydenta miasta. Sprawując ten urząd koncentrował swoją działalność głównie na odbudowie infrastruktury miejskiej i przedsiębiorstw komunalnych zniszczonych przez wojska niemieckie przed wycofaniem się z Przemyśla, a także troszczył się o poprawę niezwykle trudnej sytuacji aprowizacyjnej miasta. 6 IX 1945 r., z uwagi na otrzymaną propozycję objęcia stanowiska zastępcy dyrektora administracji w Zarządzie Głównym Centrali Produktów Naftowych (CPN) w Krakowie, złożył rezygnację z funkcji prezydenta miasta Przemyśla i przeniósł się do Krakowa. W następnych latach był zatrudniony na kierowniczych stanowiskach w przedsiębiorstwach górnictwa naftowego i dystrybucji produktów naftowych w Krakowie, Warszawie i Gdańsku. W późniejszym okresie, od 1954 r. aż do przejścia na emeryturę w 1959 r., pracował natomiast w przedsiębiorstwach wiertniczych w Krakowie i Wieliczce zajmujących się poszukiwaniem złóż rud metali nieżelaznych oraz wykonywaniem odwiertów w celu budowy wodnych studzien głębinowych dla potrzeb rolnictwa. Oprócz pracy zawodowej zajmował się także działalnością naukową i wynalazczą z zakresu wiertnictwa. Uzyskał kilka patentów na dokonane przez siebie wynalazki z tej dziedziny. Opublikował również artykuły naukowe dotyczące tych zagadnień w specjalistycznych czasopiśmie. Po przejściu na emeryturę zaangażował się w działalność w Stowarzyszeniu Naukowo-Technicznym Inżynierów i Techników Przemyślu Naftowego w Krakowie, pełniąc w nim funkcję sekretarza generalnego. Zmarł w 1971 r. w Krakowie.

Tadeusz Porembalski pozostawił po sobie bogaty dorobek pisarski, na który składają się artykuły i opracowania naukowe, artykuły wspomnieniowe i pamiętniki. Opublikowane zostały jednak, w całości lub częściowo, tylko niektóre z tych tekstów. Nie wydano w ogóle opracowanych przez T. Porembalskiego „Biogramów naftowców i osób związanych z wiertnictwem”. Z obszernych pamiętników jakie napisał w latach 1954–1963 ogłoszono drukiem w 1978 r., kilka lat po jego śmierci, jedynie ich fragmenty pod tytułem *Wspomnienia naftciarza*, w znacznym stopniu okrojone w stosunku do oryginału. Nie były również dotąd publikowane dwa dotyczące miasta Przemyśla teksty o charakterze wspomnieniowym, które T. Porembalski oparł na swoich pamiętnikach. Jeden z nich nosi tytuł „Przemyśl 1944”. Autor opisał w nim wydarzenia jakie miały miejsce w Przemyślu w okresie od lipca 1944 r. do początku września 1945 r.

Przedstawił głównie swoją działalność na stanowisku prezydenta miasta Przemyśla, a także scharakteryzował ogólnie funkcjonowanie władz miejskich. Przekazał również informacje dotyczące przebywających w Przemyślu jednostek Wojska Polskiego: organizacji 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty oraz działalności Oficerskiej Szkoły Saperów. Ponadto zaprezentował krótko sylwetki niektórych osób z jakimi miał styczność jako prezydent miasta: członków władz miejskich, kierowników przedsiębiorstw komunalnych, przedstawicieli sowieckich i polskich władz komunistycznych, oficerów Wojska Polskiego i Armii Czerwonej. Szczególnie interesujące są opisy wydarzeń związanych z przemarszem i pobytem w Przemyślu wojsk sowieckich, w tym zwłaszcza przypadki kradzieży, nadużyć finansowych, przyjmowania łapówek, a nawet morderstw popełnionych na cywilnych mieszkańcach miasta.

Oryginał publikowanego poniżej tekstu jest przechowywany w Archiwum Państwowym w Przemyślu, w spuściźnie rodziny Porembalskich, gdzie stanowi odrębną jednostkę archiwalną oznaczoną sygnaturą 26. Posiada formę maszynopisu o objętości 9 stron. Sporządzono go na arkuszach papieru w formacie A4 zapisanych jednostronnie, z marginesem z lewej strony, bez interlinii, ale z zachowaniem odstępów między kolejnymi akapitami. W maszynopisie znajduje się kilkanaście uzupełnień i poprawek naniesionych odręcznie przez autora. Przygotowując tekst do druku zmodernizowano w niezbędnym zakresie pisownię i interpunkcję, dostosowując je do obowiązujących obecnie zasad. Zachowano natomiast bez zmian oryginalny styl pisarski, którym posługiwał się autor. Rozwinięcia skrótów, których użył autor, podano w nawiasach kwadratowych. Sporządzono również przypisy odnoszące się do osób wymienionych w tekście, jakie udało się zidentyfikować, prostujące i wyjaśniające niektóre z opisywanych wydarzeń, a także tłumaczące nieużywane obecnie wyrazy.

Przemyśl 1944

W ostatnich dniach swojego panowania w Przemyślu Niemcy zdradzali pewną nerwowość. Ale byli to tylko Niemcy zajmujący stanowiska w administracji, policji, Gestapo, itp. Na tle tych denerwujących się cywilnych okupantów bardzo spokojnie przedstawiała się armia. Oddziały, które miały bronić miasta przed nacierającymi wojskami sowieckimi, względnie, które zasłaniać miały odwrót, zachowały się wzorowo. W różnych miejscach miasta ukazały się na ścianach napisy „Kampfstand”¹ komendy kompanii, plutonu, komenderujący generał, itd. Przed odnośnymi domami stały motocykle i kręcili się żołnierze. Budowano też zapory przeciwczołgowe, np. przy ul. Serbańskiej. Jakkolwiek żołnierze dużo pili wina, a nawet szampana, to jednak nie było ani rabunku ani ekscesów, ani też gorszących widoków. W tych warunkach różnica między władzami okupacyjnymi, które niejednokrotnie dopuściły się strasznych rzeczy, a armią była wielka i na korzyść armii.

Przygotowania do obrony miasta trwały kilka dni, a walka zaledwie kilka godzin w nocy z dnia 25 na 26 VII 1944 r.² Niemcy spełnili swoje zadanie bojowe, wysadzili wszystkie działa, które musiały pozostać, zginęło około 120 Niemców, a reszta wycofała się podobno przez Prałkowce, Krasieczyn, Birczę na Sanok i Krosno, ponieważ drogi na Jarosław były zamknięte i bodaj że Jarosław był już zajęty przez Sowietów.

Podaję tu drobną sprawę dotyczącą mojej osoby ze względu na to, że jest charakterystyczna i niewątpliwie takich wypadków było kilka.

Dzień przed rozpoczęciem się bitwy o Przemyśl, zjawiała się pewna pani, która działając z ramienia AK ostrzegła mnie, że jestem poszukiwany przez Gestapo i mam być aresztowany. Jakkolwiek niejednokrotnie myśląc o tym przekonany jestem, że był to alarm fałszywy, to jednak w danej chwili nie było innej drogi, jak posłuchać porady i zniknąć. Schowałem się u p. Gawlikowej w najbliższym sąsiedztwie naszego domu.

Była cisza w całym mieście, bo nikt nie opuszczał domu, moje gospodynie siedziały w ogrodzie, ja z drugiego piętra

¹ Kampfstand (niem.) – stanowisko bojowe.

² W rzeczywistości walki o Przemyśl miały miejsce w nocy z 26 na 27 VII 1944 r.

klatki schodowej obserwowałem fort Ostrów³, na który w pewnej chwili zajęła niemiecka bateria i odprzodkowała zupełnie jak na ćwiczeniach.

Drugiego dnia tuż przed rozpoczęciem walki wyleciał w powietrze most kolejowy, co było zapewnieniem, że już żadnych Niemców cywilnych nie ma w mieście, czyli nie ma też Gestapo. Dużo osób sprowadziło się na czas walki do piwnicy Dworu Jagiełły⁴. Siedząc w piwnicy komentowaliśmy wypadki i wnioskowaliśmy po odgłosach walki, gdzie się toczy. Wreszcie odgłosy walki stały się coraz dalsze, a równocześnie nastał świt. W mieście byli Rosjanie.

Pierwsze kilka dni to przemarsz wojsk, taborów, artylerii i kolumn samochodowych. Postawiono prowizoryczny most powyżej klasztoru Felicjanek. Tu i ówdzie w ogólnym zamieszaniu rabowano ubrania i zegarki. Przede wszystkim zegarki.

Nikt nie wiedział, gdzie będzie granica, przypuszczano tylko, że będzie raczej ta sama, co od 1939 do 1941 r. Zjechał ten sam komendant miasta Orlenko⁵, dla dokładności podaję, że był to Żyd. Ludność w mieście nie pokazywała się na ulicach, jedynie na Zasaniu powstało jakby korso i przy ul. Kasprowicza trwało stale zebranie wszystkich mieszkańców najbliższych ulic. Charakterystyczne było nieregardowanie⁶ przez Polaków władz rosyjskich, które powoli instalowały się w mieście.

Pewnego dnia zjawiał się u emerytowanego radcy sądowego p. Kroguleckiego Romana⁷ sam komendant Orlenko w towarzystwie oficerów NKWD i oświadczył, że granica będzie na wschód od Medyki, wobec czego władzę w Przemyśle mają objąć Polacy. Mianuje on też p. Kroguleckiego prezydentem

³ Autor miał zapewne na myśli poaustriacką Baterię XVIIa Browar przy obecnej ulicy A. Malawskiego, a nie Fort XVII Ostrów, który nie mógł być dla niego widoczny z miejsca, z jakiego prowadził obserwację.

⁴ Dwupiętrowy budynek mieszkalny przy ulicy J. Kasprowicza 24. Nazwa budynku pochodzi od znajdującego się na jego elewacji frontowej napisu: „1410 Dwór Jagiełły 1910”.

⁵ Piotr Wasylewicz Orlenko (właśc. Adler) – sowiecki działacz komunistyczny. W okresie od 19 IV 1940 r. do 27 VI 1941 w prawobrzeżnej części Przemyśla okupowanej przez Związek Sowiecki I sekretarz Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy. Organizator i kierownik sowieckiej cywilnej administracji miejskiej funkcjonującej w prawobrzeżnym Przemyśle od 29 lipca do połowy sierpnia 1944 r.

⁶ Nieregardowanie – niepoważanie, lekceważenie.

⁷ Roman Krogulecki (1876–1957) – sędzia, później urzędnik. Burmistrz Przemyśla w latach 1928–1933. Tymczasowy burmistrz miasta Przemyśla od 14 VIII do 6 X 1944 r., następnie radny Miejskiej Rady Narodowej do grudnia 1946 r.

Przemyśla. Ale p. Krogulecki oświadczył kategorycznie, że mianowanie przyjmie tylko od władz polskich, a od komendanta Orlenki żadnych godności nie przyjmie. Ustalono w ten sposób, że zwoła się zebranie na Zasaniu i tam wybierzemy prezydenta oraz radę przyboczną. Faktycznie na drugi dzień odbyło się zebranie, w którym wziąłem udział i funkcjonowałem jako przewodniczący Komisji Matki. Radca Krogulecki został przez aklamację powołany na stanowisko prezydenta miasta, zastępcami zostali Stompe⁸ i Zajączkowski⁹, a jako radni weszli Ob. Ob. prof. Tutek¹⁰, starszy cechu Janicki¹¹,

⁸ Andrzej Stompe (?–1945) – działacz polityczny PPS. Sekretarz konspiracyjnej PPS-WRN w Przemyśle od października 1939 r. do lipca 1944 r. Wiceburmistrz w tymczasowych władzach miejskich Przemyśla od sierpnia do października 1944 r. Wiceprezydent miasta Przemyśla od października do listopada 1944 r. W trzeciej dekadzie października 1944 r. został aresztowany i był więziony do grudnia 1944 r. Po zwolnieniu podjął w styczniu 1945 r. działalność w strukturach miejskich i powiatowych PPS w Przemyśle oraz otrzymał mandat radnego Miejskiej Rady Narodowej. Zmarł na początku drugiej dekady lutego 1945 r.

⁹ Piotr Zajączkowski (1903–?) – pracownik cegielni, później urzędnik, działacz PPS, a od grudnia 1948 r. – PZPR. Członek tymczasowych władz miejskich Przemyśla od sierpnia do października 1944 r., a następnie do listopada 1944 r. radny Miejskiej Rady Narodowej. Wiceprezydent miasta Przemyśla od listopada 1944 r. do lipca 1949 r. Po śmierci prezydenta Przemyśla Michała Wiślickiego w grudniu 1948 r. był także pełniącym obowiązki prezydenta miasta.

¹⁰ Władysław Tutek (1885–1951) – nauczyciel szkół średnich, działacz społeczny i polityczny. W latach 1912–1931 uczył w Gimnazjum z wykładowym językiem polskim w Przemyśle na Zasaniu (od 1922 r.: Państwowe Gimnazjum II im. Kazimierza Morawskiego w Przemyśle). Prowadził aktywną działalność społeczną w Zarządzie Okręgowym Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz w Kole Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Przemyśle. Był działaczem politycznym endecji. Pełnił od grudnia 1926 r. funkcję oboźnego Obozu Wielkiej Polski (OWP) w Przemyśle, a następnie od kwietnia 1927 r. – oboźnego okręgu przemyskiego OWP. W 1931 r. został przeniesiony jako nauczyciel z Przemyśla do gimnazjum w Czortkowie. W okresie okupacji niemieckiej od 1940 r. prezes konspiracyjnego Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego w Przemyśle. W latach 1944–1946 nauczyciel w Państwowym Koedukacyjnym Gimnazjum i Liceum Handlowym w Przemyśle. Od listopada 1945 r. prezes konspiracyjnego Okręgu Rzeszowskiego Stronnictwa Narodowego w Przemyśle. Aresztowany w maju 1946 r. przez UB, a w grudniu 1946 r. skazany na karę 4 miesięcy więzienia, na poczet której zaliczono pobyt w areszcie. Po zwolnieniu wyjechał z Przemyśla i zamieszkał w Żorach na Górnym Śląsku. W zachowanych w Archiwum Państwowym w Przemyśle aktach Zarządu Miasta Przemyśla z lat 1944–1950 nie odnaleziono potwierdzenia faktu członkostwa W. Tutka w tymczasowych władzach miejskich Przemyśla w sierpniu 1944 r.

¹¹ Karol Janicki (1879–1964) – fryzjer, działacz społeczny. Właściciel zakładu fryzjerskiego w Przemyśle. Wieloletni starszy Cechu Rzemieślniczego Fryzjerów, Golarzy i Perukarzy w Przemyśle. Pracował społecznie m.in. w Stowarzyszeniu Rękodzielników „Gwiazda” i Polskim Towarzystwie Dramatycznym im. Aleksandra Fredry w Przemyśle. Członek tymczasowych władz miejskich Przemyśla od sierpnia do października 1944 r., a następnie do czerwca 1945 r. radny Miejskiej Rady Narodowej.

adwokat Makar¹², nazwisk innych nie pamiętam, łącznie było radnych dwunastu¹³. Sam mimo zaproszeń nie chciałem wejść do Rady, ale po kilku dniach, gdy prof. Tutek ustąpił, kooptowano mnie i zalecono zająć się sprawami technicznymi. Zająłem się też budową wodociągu ze studni królewskiej na Budach¹⁴, który naówczas ratował sytuację – wszystkie urządzenia miejskie, jak elektrownia, wodociąg, chłodnia, część rzeźni, itd. były zniszczone.

Pod przewodnictwem radcy Kroguleckiego Rada Miejska przystąpiła bardzo energicznie do pracy, która była o tyle łatwa, że wszyscy pracownicy Zarządu Miasta zgłosili się na stanowiska i pracowali wydatnie i fachowo.

Prezydent Krogulecki powołał szereg komisji intensywnie pracujących, jak lokalowa, itp. oraz rozpoczął roboty remontowe. Podkreślić należy z uznaniem, że robotnicy z narażeniem życia wydobyli z jednego kotła w hali wodociągowej w Prałkowcach kilkadziesiąt min dużych talerzowych, które przypadkowo nie wybuchły.

Wszystko było w największym porządku, tylko osoba p. Kroguleckiego nie podobała się. Kiedy bowiem zjawił się jakiś tajemniczy człowiek nazwiskiem Sykus¹⁵ i zaczął mieszać się do spraw miejskich, p. Krogulecki zapytał się go wręcz: „coś za jeden i co tu chcesz” i tym zdecydował o swoim odejściu. Powód zawsze znajdzie się, a tu nawet znalazł się bardzo jak na owe czasy atrakcyjny. Pan Krogulecki kazał wydać pozostały po Niemcach zapas w sklepach rejonowych

wej. W listopadzie 1944 r. był pełniącym obowiązki wiceprezydenta miasta. Członek (ławnik) Zarządu Miasta Przemyśla od czerwca 1945 r. do marca 1949 r.

¹² Władysław Makar (1912–1988) – adwokat, członek tymczasowych władz miejskich Przemyśla od sierpnia do października 1944 r., a następnie do czerwca 1949 r. członek (ławnik) Zarządu Miasta Przemyśla.

¹³ Tymczasowe władze miejskie Przemyśla wybrane 14 VIII 1944 r. liczyły rzeczywiście 12 osób. W ich skład wchodził: burmistrz, 2 wiceburmistrzów i 9 ławników. Członkami tymczasowych władz miejskich, których nazwiska zapomniał Tadeusz Porembalski byli: Ludomir Leszczyński, Michał Romaszewski, Jan Węglowski, Bronisław Wochanka, Stanisław Wojciechowski i Władysław Wojnar. Jednym z dwóch wiceburmistrzów w okresie od sierpnia do października 1944 r. był w rzeczywistości Stanisław Wojciechowski, a nie Piotr Zajączkowski, jak błędnie podał autor wspomnień.

¹⁴ Ujęcie wody studziennej na przedmieściu Budy Małe zbudowane przed I wojną światową dla zaopatrywania w wodę koszar wojskowych w dzielnicy Zasanie.

¹⁵ Stanisław Sykus – działacz komunistyczny KZMP, a później PPR. Pełnomocnik PKWN na powiat przemyski w okresie od sierpnia do grudnia 1944 r. Inicjator utworzenia w Przemyśle 2 X 1944 r. Powiatowej Rady Narodowej oraz reorganizacji władz miejskich przeprowadzonej 6 X 1944 r.

dla AK. Można sobie wyobrazić, że skutek był natychmiastowy, towaru nie wydano czy też wydano niewiele, a Pana Kroguleckiego usunięto¹⁶.

Jeszcze na początku swojej pracy w radzie miałem możliwość zorganizowania udanej akcji, dzięki której szkoły dostały w ciągu kilku dni węgiel. Że było to we wrześniu i taki poważny naówczas nie kłopot, lecz problem nawet został załatwiony bez reszty i prędko, zwróciłem na siebie uwagę i ówczesny starosta oraz sekretarz Partii zaproponowali mi objęcie stanowiska. Zapytałem się jedynie co będzie z panem Kroguleckim oraz innymi radnymi, których zamierzali usunąć, a kiedy mi oświadczono, że nie reflektują na ich współpracę, oświadczyłem kategorycznie, że obejmę stanowisko tylko pod tym warunkiem, jeżeli oni wszyscy pozostaną w Radzie. Warunki moje zostały przyjęte i rozpocząłem pracę na nowym stanowisku.

Niezależnie od objęcia przeze mnie prezydentury, nastąpiły zmiany w Prezydium. Mianowicie aresztowano w nocy w sposób tajemniczy I-go v-prezydenta Stompego. Trudno dzisiaj dociec powodu aresztowania. Tym bardziej trudno, że winni z całą pewnością utrudniliby, a ślady zostały starannie zatarte.

Pewnego dnia przyjechał do Przemysła p. Drobner¹⁷ z Krakowa i wygłosił na Rynku przemówienie. Przeszkadzał mu w tym przemówieniu pewien ksiądz i wykrzykiwał „nieprawda, kłamstwo, itd.”, co bardzo uraziło mówcę. Szukając w obojętnym tłumie jakiejś życzliwej duszy, zobaczywszy Stompego zwrócił się do niego słowami: „Towarzyszu Stompe witam Was, teraz będziemy razem pracować”. Ale socjalista Stompe odpowiedział zimno: „Nie Panie Drobner my nie bę-

¹⁶ Roman Krogulecki w rzeczywistości nie został usunięty ze stanowiska. W wyniku reorganizacji władz miejskich przeprowadzonej 6 X 1944 r. nie wybrano go natomiast na stanowisko prezydenta miasta. Był jednak do grudnia 1946 r. radnym Miejskiej Rady Narodowej.

¹⁷ Bolesław Drobner (1883–1968) – polityk, działacz socjalistyczny PPSD, a od 1919 r. PPS. Zajmował postawę radykalną i prokomunistyczną. W okresie okupacji sowieckiej został aresztowany przez NKWD we Lwowie i deportowany w głąb Związku Sowieckiego. Po zwolnieniu był w latach 1943–1944 członkiem władz Związku Patriotów Polskich. Kierownik Resortu Pracy, Opieki Społecznej i Zdrowia PKWN od lipca do grudnia 1944 r. Pełnomocnik PKWN do organizowania rad narodowych i administracji na terenie Rzeszowszczyzny w sierpniu i we wrześniu 1944 r. Pierwszy polski prezydent miasta Wrocławia od maja do czerwca 1945 r. Członek władz naczelnych PPS w latach 1944–1948. W grudniu 1948 r. wstąpił do PZPR. Poseł do Krajowej Rady Narodowej (1944–1947), na Sejm Ustawodawczy (1947–1952) oraz na Sejm PRL I–IV kadencji (1952–1968).

dziemy razem pracować”. Jak wyżej napisałem, Stompego aresztowano.

Trudno mi dzisiaj powiedzieć kto to spowodował. Pewne jest, że Stompe wyszedł po dwu miesiącach kompletnie chory, nie opowiadał kto go aresztował i dopiero przed śmiercią zeznał wszystko Wiceprezydentowi Wiślickiemu¹⁸, a ten opowiedział mnie. Ja zaś prawdopodobnie zapomniałem, szczegóły nie są tu potrzebne. Aresztowano wtedy jeszcze wielu innych, jedni wrócili, inni pozostali w Sowietach, pewnie nie żyją, a pamięć o tych sprawach utonęła w morzu polskiej krzywdy. Dla porządku podaje, że komendantem NKGB¹⁹ był Żyd, sławny łapownik, przy czym to należy zaznaczyć, że mimo branych łapówek nic nikomu nie pomógł. Zaraz po przyjeździe zwrócił się do służby magistrackiej, aby mnie miała na oku i o wszystkim donosiła. Zaraz mi to zameldowali, a ja ich pocieszyłem, że należy nic sobie nie robić z tych zarządzeń i donosić jak najbardziej zmyślane rzeczy o mnie, a w szczególności, że jestem pijak i kobieciarz. Taka opinia zapewnia poparcie u władz sowieckich. Nie wiem czy służba wypełniła moje zlecenie czy nie, nie robiłem niczego wprawdzie co mogłoby być karane przez władze polityczne, ale też nie miałem na razie żadnych kłopotów.

Wspomniany przeze mnie p. Sykus nie był wprawdzie przygotowanym do sprawowania władzy w sensie kwalifikacji, ale miał jakieś tajemne pełnomocnictwa i mało skrupułów. Miał zatem wszystkie warunki potrzebne do sprawowania władzy, tym bardziej w owych czasach.

Działy się w mieście różne rzeczy, do których nie byliśmy przyzwyczajeni. Np. pewien kupiec miał bardzo wielki sklep i spory majątek. Majątek taki jest denerwujący dla osób cierpiących niedostatek. Zaaranżowano śledztwo. Duże pieniądze, jakie ten kupiec miał, zapewniły mu pomyślne załatwienie sprawy, ale musiał jakiś czas posiedzieć i w tym czasie zrobiono w jego mieszkaniu szereg rewizji. Zniknęło przy tej sposobności wszystko co miało jakąkolwiek wartość. Na koniec dochodzenia zostały zawieszona. Łupem podzielili się dobrzy ludzie i ww. P. Sykus też. Po jakimś czasie wezwano

¹⁸ Michał Wiślicki (1883–1948) – kolejarz, działacz komunistyczny KPP, a później PPR. Wiceprezydent miasta Przemyśla od 6 X 1944 r. do grudnia 1945 r., a następnie prezydent miasta do 30 XII 1948 r.

¹⁹ NKGB – Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezapastnosti (ros.) – Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego.

go do Przemyśla i zamknięto²⁰, ale wypuszczono i ma teraz wysokie stanowisko, do jakiego normalnie potrzeba mieć politechnikę. Chodziło swoją drogą o niewielkie rzeczy, a mianowicie o kupony materiałów angielskich. Ubrania z nich zrobione pewnie podarły się, a sprawę o uzyskanie tych materiałów zatarł czas.

W mieście konsystowała wpierw 6 dywizja piechoty tu formowana, a na czele jej był pułkownik polskiego pochodzenia (z Białegostoku) nazwiskiem Szejpak²¹. Nie był Żydem jak go posądzano, ani Rosjaninem, ale dopiero po wojnie o tym przekonałem się. Przyjechała jego siostra, krawczyni z Białegostoku, która nie umiała inaczej jak po polsku. Generał odznaczał się uczciwością i honorem, czego nie spotykało się u ludzi sowieckich. Ostatecznie pewne pojęcia kształtują się przez wieki, a tu były dopiero dziesiątki lat rewolucji. Były też wypadki rabunków niezwykłych, które wspominam jako niecodzienne. Np. komendant baterii czy też dywizjonu przeciwlotniczego rozebrał dwa domy na targowicy, zabrał wszystkie łopaty i dżagany, jakie były w zakładzie czyszczenia miasta, oraz obicie z karawanu i firanki, rzekomo na sukienkę dla swej narzeczonej. Nie był to człowiek zabobonny. Sprawa oparła się o sowiecką komendę miasta, ale było już za późno, bo domy były rozebrane, a oddartych skóry i firanek z karawanu nie opłacało się odbierać. Wypadek ten był typowym i niestety było ich więcej.

Wyjątkowo przyzwoicie zachowywali się oficerowie z 6 dywizji i pozostawili po sobie miłe wspomnienia. Brałem udział w zaprzysiężeniu pułków i żegnałem odchodzącą dywizję. D[owód]ca okazał się według zgodnej opinii bardzo odważnym i dobrym.

Most obok klasztoru Felicjanek był przewidziany na krótki czas i był tak niski, że przy niewielkim spiętrzeniu lodu poszedłby. Zarządzono przede wszystkim rozebranie resztek

²⁰ Stanisław Sykus został aresztowany w sierpniu 1946 r. na żądanie prokuratora Sądu Okręgowego w Przemyślu. Wzmianka o tym fakcie została zamieszczona w numerze 32 wydawanego w Przemyślu tygodnika „Nowe Horyzonty” z dnia 11 VIII 1946 r. (s. 2).

²¹ Giennadij Szejpak (1903–?) – oficer Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, z pochodzenia Białorusin. Uczestniczył w II wojnie światowej, sprawując głównie funkcje dowódcze w jednostkach frontowych. We wrześniu 1944 r. odkomenderowany do Wojska Polskiego w stopniu pułkownika. Dowódca 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty od 4 IX 1944 r. do 12 III 1946 r. W maju 1945 r. otrzymał awans na stopień generała brygady. W kwietniu 1946 r. zakończył służbę w Wojsku Polskim i wrócił do Armii Czerwonej.

mostu żelaznego dla pieszych, który – mianowicie przesło środkowe – leżał w wodzie i stanowił niebezpieczną zaporę dla lodu. Władze wojskowe sowieckie nie mając karbidu do acetylenowego przepalania poszczególnych elementów, aby je po kawałku wyciągać na brzeg, zastosowały dynamit i zrobiły szybko rozbiórkę mostu, ale wszystkie szyby wyleciały w najbliższej okolicy mostu, przede wszystkim w domu ludowym. Kilka odłamków wagi ponad 20 kg znalazło się nawet na Rynku i na szczęście nikogo nie trafiły.

Budowa mostu drewnianego pozostanie mi na zawsze w pamięci, bo ja byłem w pewnym sensie kierownikiem tej budowy. Zaznaczam dla porządku, że jestem nafcierzem, a według ustawowej nomenklatury inżynierem-górnikiem-wiertnikiem. Innymi słowy nie mam obowiązku znać się na budowie mostów, a poza małymi mostkami, jakie zdarzało się budować na kopalni, nigdy nie budowałem wielkich. Tu jednak moja funkcja polegała na pilnowaniu całości i dostarczaniu robotników.

Miał tym zająć się inżynier kierownik działu drogowego w zarządzie powiatowym, ale nie zajął się. Sprawą z ramienia armii zajmował się płk Sofronow. Był to człowiek źle usposobiony do świata i ludzi, ponieważ dokuczyła mu miłość i stale był w obawie o swój nos grożący odpadnięciem. On uprosił sobie sprawę i oświadczył kategorycznie, że wg ich zwyczajów, wszystkim rządzi prezydent miasta (predsidiatel gor-sowieta). On też wyciągnie najdalej idące konsekwencje i zajmie się moją osobą. Nikt nie powiedział słowa w mojej obronie. Na próżno mówiłem, że to do mnie nie należy. Wszyscy siedzieli cicho, a najciszej inż. Skórski²², do którego właśnie te sprawy należały. Robiłem jednak co trzeba, wstawałem o 4. rano ijechałem na most. Werbowałem i dostarczałem po 1000 ludzi, jakich żądał batalion budujący most. Ludzi nie trzeba było więcej jak 200, więc nadwyżka była za łapowe zwalniana, a d[owó]ca baonu robił zaraz doniesienie na brak ludzi.

Drzewo na budowę wożono w takich ilościach, że można było wybudować trzy mosty. Drzewo to spławiano około 100 m poniżej mostu, gdzie była niby przystań i tam przedstawiciel baonu sprzedawał to drzewo na opał. Fury zajeżdżały jakby na targ i ładowały. Na to nie było sposobu. Dla złagodzenia płk. Sofronowa kupiliśmy mu materiał na „czemu-

²² Prawdopodobnie Ludwik Skórski, inżynier (1881–1950) – kierownik Powiatowego Zarządu Drogowego w Przemyślu od 21 VIII 1944 r. do 31 V 1950 r.

dan”²³. Była to imitacja skóry używana na obicia kanap w dawnych poczekalniach kolejowych. Kosztowało masę pieniędzy i oficjalnie zapisane to było w księgach kasowych. Poświęcenie mostu dokonano po katolicku. Była wielka parada, a wojewoda kazał urządzić wystawny obiad z szampanem dla zaproszonych licznych gości. Szampana nie dałem, wystarczyła doskonała wódka pita w takich ilościach, że nadziwić się nie mogłem.

Bardzo sympatyczną postacią, która kilka razy jawiła się w Przemysłu był generał Świerczewski²⁴. Był to stary komunist, eksrobotnik fabryki Gerlach na Woli w Warszawie. Wzięty do wojska rosyjskiego odjechał w 1915 roku do Rosji wraz z cofającymi się wojskami rosyjskimi. Jako komunista wstąpił do rad żołnierskich, przeniesiono go na front syberyjski w wojnie grażdńskiej jako Polaka, bo na zachodnim froncie przeciw Polakom nie wysyłano Polaków komunistów²⁵. Szybko wybił się i został nawet przyjacielem Stalina. Ukończył jakieś szkoły wojskowe, myślę, że nawet akademię i został generałem. Jak nam opowiadał, był z ramienia Stalina generałem afganistańskim, chińskim, hiszpańskim, oczy-

²³ Czemuśdan – walizka, z rosyjskiego: чемодан.

²⁴ Karol Świerczewski (1897–1947) – oficer Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, działacz polityczny. Uczestniczył w latach 1936–1938 w wojnie domowej w Hiszpanii, walcząc po stronie republikańskiej. Wkrótce po powrocie do Związku Sowieckiego został aresztowany w ramach represji stalinowskich wobec korpusu oficerskiego Armii Czerwonej i był więziony do 1940 r. Po zwolnieniu był do sierpnia 1943 r. głównie wykładowcą w sowieckich szkołach wojskowych, otrzymując w 1940 r. awans na stopień generała majora. W sierpniu 1943 r. został skierowany do Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR i objął stanowisko zastępcy dowódcy 1 Korpusu. Po otrzymaniu w marcu 1944 r. awansu na stopień generała dywizji, był do sierpnia 1944 r. zastępcą dowódcy 1 Armii WP. Dowódca 2 Armii WP od sierpnia do września 1944 r., a następnie od września do grudnia 1944 r. dowódca formowanej 3 Armii WP. Od grudnia 1944 r. do maja 1945 r. ponownie dowodził 2 Armią WP, w tym podczas jej walk frontowych nad Nysą Łużycką, pod Budziszynem i Dreznem oraz w operacji praskiej. W maju 1945 r. został awansowany na stopień generała broni. Od czerwca 1945 r. główny inspektor osadnictwa wojskowego, a następnie od września 1945 r. dowódca Okręgu Wojskowego Nr III w Poznaniu. W lutym 1946 r. został mianowany II wiceministrem Obrony Narodowej. Członek PPR od 1944 r. Poseł do KRN (1944–1947) i na Sejm Ustawodawczy (1947 r.). Zginął 28 III 1947 r. w zasadzce zorganizowanej przez oddział UPA pod Jabłonkami koło Baligrodu.

²⁵ Niektóre z podanych przez T. Porembalskiego informacji biograficznych dotyczących Karola Świerczewskiego są nieścisłe lub niezgodne z prawdą. Autor zaczerpnął je zapewne z oficjalnego, propagandowego życiorysu, w którym K. Świerczewski był pośmiertnie kreowany przez polskie władze komunistyczne na bohatera narodowego. Pomijano tam fakty, jakie mogłyby go przedstawić w niekorzystnym świetle.

wiecie rosyjskim, a teraz polskim. Był generał Świerczewski komendantem II Armii.

Towarzysząc mu na wszystkich uroczystościach miałem sposobność poznać go dokładnie. Zaznaczam, że wszystkie tzw. czynniki pilnowały bardzo uroczystych form. Aż nudne to było, te ustawiczne parady, mowy, uroczystości, słowem galówki niczym za carskich czasów.

Generał miał żonę Rosjankę i dzieci nie umiały już po polsku. Twierdził stanowczo, że nie jest Żydem i że to są zwykłe plotki. Nie potrafię powiedzieć jak naprawdę było. Może tylko to mogło wskazywać na jego żydostwo, że ranny w Bieszczadach, nawet śmiertelnie ranny, krzyknął „jestem trafiony”. Polak powiedziałby: jestem ranny. Ale nie wiem jak naprawdę było z jego pochodzeniem. W każdym razie był to nieprzeciętny człowiek, wybitnie inteligentny, czytany w polskiej literaturze jak najbardziej, interesujący się wszystkim co polskie i czujący nawet po polsku. Aby nie zapomnieć języka polskiego codziennie zamykał się przez dwadzieścia kilka lat w pokoju na jakąś godzinę i głośno po polsku mówił. Nie miał też akcentu rosyjskiego, jedynie z młodości pozostało mu trochę gwary warszawskiego przedmieścia, jak np. nie mogie, piję chętnie wódkę, nogamy, rękamy, cuś takiego i „ji” zamiast „i”.

W owych czasach skwapliwie pilnowano udziału władz i wojska w uroczystościach kościelnych. Pamiętam, że na jedną taką spóźnił się generał i już w czasie Mszy św. wszedł z żandarmami do katedry. Zaraz po Nabożeństwie poszedł generał do zakrystii przeprosić proboszcza katedry księdza Męskiego²⁶. Przy tej sposobności zaprosił na obiad tegoż proboszcza oraz kanclerza ks. Kocyłowskiego²⁷, kaznodzieję ks. Momidłowskiego²⁸ i zakonnika, który wysiedlony ze wschod-

²⁶ Ks. Zygmunt Męski (1872–1949) – duchowny rzymskokatolicki. Proboszcz kościoła katedralnego pw. św. Jana Chrzciciela i Wniebowzięcia NMP w Przemyśle i dziekan przemyski w latach 1935–1949, kanonik kapituły katedralnej.

²⁷ Ks. Hieronim Kocyłowski (1910–1983) – duchowny rzymskokatolicki. W latach 1941–1945 kapelan i sekretarz ordynariusza przemyskiego bp. Franciszka Bardy, a następnie w latach 1945–1950 dyrektor Caritas Diecezji Przemyskiej.

²⁸ Ks. Stefan Momidłowski (1872–1958) – duchowny rzymskokatolicki, teolog i historyk Kościoła. Wykładowca w Seminarium Duchownym w Przemyśle od 1900 r., a później jego wicerektor (1923–1924) i rektor (1924–1928). Od 1905 r. asesor i referent w konsystorzu biskupim obrządku łacińskiego w Przemyśle, kanonik kapituły katedralnej. Organizator Muzeum Diecezjalnego w Przemyśle, a następnie jego długoletni dyrektor. Od 1931 r. infułat. Przez wiele lat członek Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyśle, od 1913 do 1923 r. jego wiceprezes, zaś w latach 1945–1947 – przewodniczący Rady Naczelnej. Otrzymał honorowe obywa-

niej Małopolski przydzielony był chwilowo jako proboszcz do Pikulic. Tam stała artyleria i ksiądz funkcjonował jako kapelan. Byłem na tym obiedzie.

Zastępcą generała do spraw politycznych był płk Minecki Apolinary²⁹, pochodzący z Ukrainy, syn rządcy dóbr. Był on rzekomo wykształconym rolnikiem i mówił wcale dobrze po polsku. Był zresztą Polakiem.

Do ważniejszych spraw z tego okresu należy zaliczyć wysiedlanie Ukraińców za San i Bug. Władze sowieckie i pełnomocnicy Min[isterstwa] Spraw Zewn[ętrznych] z Moskwy początkowo nazywali to wysiedlanie dobrowolnym, ale gdy to nie szło zaczęli zmuszać nas do stosowania represji wobec Ukraińców. Chcieli abyśmy stworzyli im takie warunki, w których nie mogliby wytrzymać. Na to nie zgodziłem się i nic w tym kierunku nie zrobiłem. Po moim odejściu z Przemysła wysiedlono Ukraińców przymusowo. Między innymi Biskupa³⁰ i jego zastępcę³¹. Podobno obaj zmarli w więzieniu. Po tym zmieniły się czasy i traktowanie tych spraw, i nastąpiła reemigracja Polaków do Polski.

Z ważniejszych uroczystości przypominam sobie akademię ku czci powstania warszawskiego po jego upadku. Wiedzieliśmy wszyscy jak było naprawdę i dlatego byłem w kłopotcie, bo wyrwano mnie z domu i zaraz miałem przemawiać jako pierwszy. Swoim przemówieniem pokrzyżowałem sprawę swoim następcom. Powiedziałem w ten sposób: „Mamy w tej

telstwo miasta Przemysła na podstawie uchwały podjętej 1 XII 1944 r. przez Miejską Radę Narodową.

²⁹ Apolinary Minecki – oficer Wojska Polskiego. Zastępca dowódcy 6 Pomorskiej Dywizji Piechoty do spraw polityczno-wychowawczych w stopniu majora w okresie od września do października 1944 r. Następnie był od października do listopada 1944 r. zastępcą dowódcy 3 Armii Wojska Polskiego do spraw polityczno-wychowawczych w stopniu podpułkownika.

³⁰ Bp Jozafat Kocyłowski (1876–1947) – duchowny greckokatolicki, teolog. W latach 1916–1946 biskup ordynariusz diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego. W czerwcu 1946 r. został aresztowany przez UB i deportowany do Związku Sowieckiego do Lwowa. Następnie był więziony w Kijowie i po odbytych procesie otrzymał w lutym 1947 r. wyrok 10 lat pozbawienia wolności. Zmarł w listopadzie 1947 r. w obozie karnym w Czapajewce, kilkadziesiąt kilometrów od Kijowa. W 2001 r. beatyfikowany.

³¹ Bp Hryhorij Łakota (1883–1950) – biskup pomocniczy diecezji przemyskiej obrządku greckokatolickiego w latach 1926–1946. W czerwcu 1946 r. został zatrzymany przez UB i przymusowo deportowany do Związku Sowieckiego do Lwowa. Następnie po aresztowaniu we Lwowie w sierpniu 1946 r. był więziony w Kijowie, gdzie po odbytych procesie otrzymał wyrok 8 lat pozbawienia wolności. Zmarł w listopadzie 1950 r. w szpitalu obozowym we wsi Abeż koło Workuty. W 2001 r. beatyfikowany.

chwili w Polsce dwie armie. Jedna jest ta, której część formuje się w Przemyślu, druga to ta która zginęła lub poszła do niewoli z powstania warszawskiego. Ci co idą na Berlin (była to akademia z końcem września lub w październiku 1944 r.) to jest armia, która jutro zwycięży, nie ma wątpliwości i poza przykrością żegnania odchodzących na wojnę, gdzie strzelają ostrymi nabojami, nie ma dramatu. Żegnamy dywizję, która idzie zwyciężać. Ta druga armia, to nieznani żołnierze z wielu powodów występujący pod pseudonimami, którzy jako cisi bohaterowie dorosli do największej symboliki, jaką jest symbol: „Nieznany żołnierz”. Dlatego też kto chciałby argumenty polityczne kuć z tego powstania i jego uczestników, ten jest człowiekiem głupim albo złym”. Wiem z pewnością, że właśnie przygotowano sobie takie argumenty do propagandy i moje przemówienie nieco zmusiło następców do zaniechania części nakazanego programu.

Na zakończenie opisu wydarzeń, które były tłem prac w zarządzie miasta, opowiem o rozmowie, która może jest tylko anegdotą, ale mnie mówiono, że taka rozmowa miała miejsce. Otóż kiedy wojsko sowieckie maszerowało przez miasto w pościgu za Niemcami, przepłynęły przez Przemyśl wielkie masy tego wojska. Naturalnie nikt nie zna liczby, ale było tego wiele. Szli gromadami. Miało się wrażenie, że gdy czoło kompanii jest już pod Prałkowcami, ostatnie czwórki są jeszcze na Budach. Ten i ów zatrzymywał się dla rozmowy, ten coś łasował, inny pił, inny wreszcie położył się na skraju chodnika i spał, jakby był w hotelu. Jeden tylko młody ideowiec wygłaszał propagandę i koło niego zebrała się gromada naszych ludzi. Opowiadał o Rosji zaczynając od Aleksandra Newskiego, potem mówił o Dymitrze Dońskim, o Iwanie Groźnym mówił tak, jakby to był św. Alojzy. Potem krótko przeszedł historię Fiodora, Godunowów, polskich zachwadczyków z Dymitrem Samozwańcem na czele, itd. Katarzyna Wielka ukazała się w jego opowiadaniu jak święta Genowefa, a gdy przedstawił śmierć cara Pawła, okazało się, że to Angliczany byli sprawcami, a syn nawet nie wiedział o tym. A wreszcie gdy doszedł z wojskami aliantów pod Paryż pod wodzą Aleksandra „Wielkiego”, zaczął płakać ze wzruszenia. Słuchaczy nie wzruszały sprawy rosyjskie, historii Rosji wcale nie znali, dopytywali się więc o wojsko polskie, czy jest, czy ma kawalerię, orzełki, itp. Jest, odpowiedział propagandzista. A kto dowodzi wojskiem polskim? Naturalnie Kościuszko.

Towarzyszu – przecież Kościuszko dawno zmarł. Gdzie tam odpowiada. Germanska propaganda. Żyw i zdrow.

Spraw i czynności było w zarządzie miasta wiele. Trzeba było wiele pracy, aby odbudować najważniejsze obiekty gospodarki miejskiej. Nie mogę powiedzieć, aby to było trudne, a mianowicie dlatego, że było dużo zapłać i dużo ludzi fachowych. Komuniści będący w radzie starali się o kredyty i jeździli do Lublina, gdzie był rząd i przywozili ile trzeba. Słowem towarzystwo było solidarne i zgrane. Zaznaczyć należy, że początkowa licząca 12 osób rada została powiększona do czterdziści osób. Partia mianowała różnych ludzi, nawet urzędnicy magistraccy byli w radzie.

Niepotrzebnie tylko kładziono nacisk, aby koniecznie proletariat był też reprezentowany. Między innymi zamianowano do rady stróża kamienicznego o historycznym nazwisku (nie mogę sobie przypomnieć). Zawsze na radzie uskarżał się na nieporządki na ulicy, na opieszłych stróżów, na zanieczyszczony „Rynzał”³², itd. Po pewnym czasie okazało się, że był konfidentem gestapo i wydano go do Lwowa.

Ostatecznie ukonstytuowała się rada w ten sposób, że był przewodniczący rady. Ja byłem prezydentem, Wiślicki zastępcą pierwszym, Zajączkowski drugim, a w radzie spośród czterdziestu wybrano prezydium³³ w osobach radnych: Krogulecki, Leszczyński³⁴, Janicki, Makar, Węglowski³⁵ i jeszcze dwóch.

Takiej dobrej współpracy, jaka tu panowała nie pamiętam ani przed pobytem w Przemysłu, ani potem.

Odbudowało się wiele w czasie mego rocznego urzędowania. Nie uważam tego za swój sukces, bo może tylko potrafiłem skoordynować pracę, a mój autorytet popierali wszyscy.

³² Rynzał – rynsztok.

³³ Miejska Rada Narodowa w Przemysłu nie posiadała początkowo Prezydium, mającego pełnić rolę jej wewnętrznego organu. Utworzono je dopiero 23 IV 1945 r., jednak w jego skład nie wybrano żadnej z wymienionych przez autora osób. Spośród nich, dwie osoby były tylko radnymi Miejskiej Rady Narodowej, a pozostałe trzy – członkami (ławnikami) Zarządu Miasta, stanowiącego organ wykonawczy władz miejskich.

³⁴ Ludomir Leszczyński – przedsiębiorca i kupiec. Członek tymczasowych władz miejskich Przemysłu od sierpnia do października 1944 r., a następnie radny Miejskiej Rady Narodowej.

³⁵ Jan Węglowski – członek tymczasowych władz miejskich Przemysłu od sierpnia do października 1944 r. Radny Miejskiej Rady Narodowej w Przemysłu od października 1944 r. do czerwca 1945 r. oraz od listopada 1948 r. do czerwca 1949 r. Członek (ławnik) Zarządu Miasta Przemysłu od czerwca 1945 r. do listopada 1948 r. Reprezentował w przemyskich władzach miejskich PPS, a następnie PPR.

Inż. Janiszewski odnowił kompletnie i uruchomił poradnię zdrowia nad strażą pożarną. Inż. Prokopowicz³⁶ odbudował elektrownię, sprowadziliśmy generator i odremontowano turbinę. Odbudowano uszkodzoną część rzeźni i uruchomiono chłodnię. Projekt wstępny ja robiłem, a techniczny dwaj inżynierowie. Doskonałym pomocnikiem i wybitnym inteligentnym pracownikiem był starszy monter – nazwiska nie pamiętam.

Budowaliśmy dwa razy kładkę i dwa razy zabrała ją woda.

Wspomniałem już poprzednio o budowie wodociągu około 1300 m o średnicy 100 mm biegnącego z Królewskiej Studni na Budach do koszar na Zasaniu. Wodociąg uruchomiono upraszczając sprawę do uruchomienia pompy z napędem parowym, który potem zamieniono na napęd elektryczny.

Bardzo dzielnym pracownikiem i doskonałym organizatorem był Kolega Eugeniusz Dębicki³⁷. Zorganizował on zakład czyszczenia miasta, warsztat kowalski, kołodziejski i rymarski, słowem był samowystarczalny. Zagospodarował też folwark w Prałkowcach na polach wodociągu miejskiego. Dziwię się bardzo, że przeniesiono go na inne stanowisko, zdaje się, że było to w ramach odmładzania kadry. To określenie upoważniało zawsze do zmian personalnych nie w celu odmłodzenia kadr, ale by swoich wsadzać na stanowiska.

Jeszcze za urzędowania mego poprzednika zorganizowano warsztaty miejskie, które wtedy miały duże zadania.

Było roboty sporo i dało się wszystko zrobić tylko dlatego, że byli fachowcy i chętni do pracy.

Ważnym wydarzeniem była kontrola stanu ludności przeprowadzona w roku 1944 i wtedy okazało się, że miasto liczy 30 000 ludzi. Spadek zdaje się o połowę w stosunku do stanu przedwojennego. W roku 1945 specjalnie zainteresowałem się tym ile jest ludzi i biuro meldunkowe podało mi stan 40 000 ludzi. Obecnie bywając w Przemyśle i obserwując

³⁶ Jan Prokopowicz, inżynier – dyrektor Miejskiego Zakładu Elektrycznego w Przemyśle od stycznia do września 1939 r. oraz od końca lipca 1944 r. do końca grudnia 1948 r. Następnie od stycznia do marca 1949 r. kierownik Obwodowego Zakładu Elektrycznego w Przemyśle. Pełnił równocześnie od końca sierpnia 1944 r. do marca 1949 r. funkcję dyrektora Miejskiego Zakładu Wodociągowego w Przemyśle. Sprawował również w okresie od października 1944 r. do grudnia 1945 r. mandat radnego przemyskiej Miejskiej Rady Narodowej. Po wyjeździe na stałe z Przemyśla był m.in. od maja 1949 r. do października 1950 r. dyrektorem elektrowni w Stalowej Woli.

³⁷ Eugeniusz Dębicki (1903–1974) – kierownik Zakładu Oczyszczania Miasta w Przemyśle od 14 VIII 1944 r. do 31 V 1951 r.

miasto przypuszczam, że jest mieszkańców więcej. Jest jednak mało inteligencji, natomiast widać sporo ludzi obcych, czyli nie ma starych przemysłań.

Straż pożarną zorganizował choraży – jest on jeszcze w Przemysłu – ofiarną pracą. Odzyskałszy dwa duże wozy, które Niemcy chcieli zabrać, ale nasi szoferzy uciekli im po drodze i jeden został w Wieliczce, drugi zaś zajechał do Swożowic. Już zarządy tych miast pomalowały swoje herby na wozach, ale udało się nam odebrać je.

W sierpniu wracały wojska sowieckie do Rosji. Wracały oczywiście tabory i te wojska, które nie były już potrzebne w czasie okupacji Niemiec. Szli dwoma, a nawet trzema kolumnami, a długość tego pochodu była bardzo duża. W każdym razie ponad 1000 km. Jechałem w tym czasie na Dolny Śląsk i przez cały czas obserwowałem te kolosalne kolumny. Muszę przyznać, że odbywało się to wszystko w porządku. Charakterystyczne były napisy „Witaj Ojczyzno” oczywiście po rosyjsku i zdobienie taboru. I tak wszystkie konie taboru liczącego około 200 km miały czerwoną opaskę na górnej poprzeczce kantara (na czole). Na wozach tu i ówdzie jakby ołtarzyk z portretem Stalina i ozdobiony, jak u nas, po ukraińsku. Bizantyzm wyraźny. Wojska wracające poprzedzili kwatermistrzowie i na ich żądanie przygotowano w Przemysłu 2000 kwater dla oficerów i kilka domów opróżniono na pomieszczenie biur dowództw. Miałem wiele kłopotu. Generałowie byli specjalnie strzeżeni. Pamiętam obok mego przy ul. ks. Skargi domu spacerował jakiś większy generał, a obok niego i przed nim jakiś podoficer usuwał przechodniów tak, że ulica była na dużej przestrzeni pusta.

Po odejściu 6 dywizji na front zjawiał się pułkownik czołgów polskich, który miał zadanie przygotować miejsce w Przemysłu dla szkoły dla tej broni. Odwołano go i przyszli Saperzy. Wspominam o tym pułkowniku dlatego, że był to jakiś zupełnie prosty Żyd nieumiejący mówić dobrze po polsku. „Muszymy odbudować ten nasz kraj”. Najlepsze było to, że nosił się naśladując szyk przedwojennych oficerów i chociaż nazwisko przybrał sobie takie, które mogło dobrze figurować pod Cecorą czy Kircholmem, po prostu słychać było w nazwisku poszum skrzydeł husarskich, to jednak wybitnie żydowskie rysy i ta mowa ośmieszały tego nowego Czarnieckiego czy innego bohatera.

Saperzy byli dobrze zorganizowaną jednostką. Mieli wszystko co potrzeba żołnierzowi, dobrych wykładowców

i 270 oficerów łącznie. Można było w tych warunkach prowadzić szkołę. Nazywała się „Szkoła inżynierii i saperów”³⁸. Dowódcą szkoły był płk Furaszew³⁹. Nie umiem ocenić jego wartości jako naukowca, ale był dobrym politykiem i dobrym człowiekiem. Kiedy pluton uciekł do lasu do AK wraz z d[owód]cą, pułkownik ogłosił, aby wrócili, bo nie ma zamiaru karać ich. Wrócili też. Pułkownik był Leningradczykiem i zachowanie jego różniło się od zachowania innych. Mnie pytał jakich jestem przekonanych. Powiedziałem, że jestem monarchistą, co go bardzo zdziwiło.

Wszystkie osobistości przejeżdżające naówczas przez Przemyśl zatrzymywały się w Przemyślu i naturalnie u pułkownika. Raz przyjechali jacyś pułkownicy, a właściwie byli to nk[a]w[u]dyści z MSZ. Osoby uprzywilejowane. Wypytywali o stosunki i o pretsidatiela gorsowiet, czyli o mnie. Gdy pułkownik powiedział jakich jestem przekonanych, strasznie ich to zaciekało i w tej chwili posłali po mnie auto. Zabawa była pierwszorzędna. Piliśmy tylko szampana, co ja odchorowałem, bo nigdy nie umiałem pić dużo alkoholu. Tu już całkiem nie umiałem dotrzymać Moskalom, ale i to trochę wypite zaszkodziło mi. Najlepsza była rozmowa na temat monarchistów, mianowicie czy to jest karalne. W ogóle ci ludzie rozpatrywali wiele problemów pod kątem ilości lat, które dostaje się za to czy owo.

Pewnego razu do klubu (w kamienicy Szalaja⁴⁰ przy ulicy Mickiewicza), gdzie oficerowie saperzy spędzali spokojnie wieczorne godziny, zawitali kozacy dońscy. Kilku oficerów. Zażądali wódki i wypili tego sporo, ale nie zapłacili. Gdy zażądali jeszcze, a kelnerka odmówiła, jeden oficer kozacki przeskoczył wysoką ladę i porwał jeszcze jedną flaszkę wódki. Wmieszkał się w to obecny rosyjski d[owód]ca miasta i powstała bójka. Kozacy zostali obezwładnieniu i aresztowani, a jeden uciekł i dał znać sotniom w Prałkowcach. Za pół godziny już te sotnie były na ulicy Dworskiego i delegacja zażądała wyda-

³⁸ W rzeczywistości szkoła nosiła nazwę: Oficerska Szkoła Saperów. Funkcjonowała w Przemyślu od października 1944 r. do lipca 1946 r., kiedy przeniesiono ją do Wrocławia.

³⁹ Arkadiusz Furaszew (1902–?) – oficer Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, inżynier. Rosjanin polskiego pochodzenia. W listopadzie 1944 r. odkomenderowany do Wojska Polskiego w stopniu pułkownika. Komendant Oficerskiej Szkoły Saperów w Przemyślu w okresie od listopada 1944 r. do stycznia 1946 r. Sprawował także w 1945 r. funkcję dowódcy garnizonu w Przemyślu. W lutym 1946 r. zakończył służbę w Wojsku Polskim i wrócił do Armii Czerwonej.

⁴⁰ Poprawnie Szalaya. Budynek ten znajdował się przy ulicy A. Mickiewicza 10.

nia oficerów. D[owód]ca miasta stanął w bramie i wyciągnawszy rewolwer (nagan) oświadczył, że zastrzeli każdego kto ruszy się w kierunku komendy miasta. Po chwili kozacy odjechali spokojnie do swego obozu, a oficerów osadzono i ostro ukarano.

W tym czasie miała miejsce tragiczna sprawa. W nocy oddział majora Sznapsewa zaatakował klasztor Salezjanów i zastrzelił jednego księdza i brata⁴¹. Awantura i kompromitacja. Chodziło o usprawiedliwienie i to napisał w gazecie płk Tymoszczenko fatalną polszczyzną i same kłamstwa. Dla uspokojenia ludności nie miało to żadnej wartości, ale mnie zmuszono do podpisania i podpisałem to w nocy na schodach. Czekali zainteresowani. Chodziło o mój podpis, bo byłem po prostu poważnym człowiekiem, a starosta⁴² ówczesny był prostak i pijaczyna. Nie liczono się z nim. Myślę, że publiczność nie policzyła mi tego podpisu na plus.

W czasie mego urzędowania nadała rada miejska Dyplom Honorowego Obywatelstwa ks. infułatowi Momidłowskiemu. Należało się mu niewątpliwie, ale fakt, że to stało się w czasie zwalczania Kościoła powiększa wartość tego dyplomu, a mnie miło, że to było akuratnie za mego prezydentowania. Tu muszę powiedzieć, że skwapliwie poprawiałem moich interlokutorów, gdy odzywali się do mnie przez „Panie Burmistrzu”, przypominając im, że już Batory tak pisał do Prezydenta Przemysła, a ja nie chcę być gorszy.

Była też w tym czasie miła uroczystość, mianowicie pierwsze powojenne egzaminy mistrzowskie. Dzięki pomocy P. prof. Jersziny⁴³ przygotowaliśmy piękne drukowane pisma.

⁴¹ Podczas bandyckiego napadu żołnierzy Armii Czerwonej na Zakład Wychowawczy Księży Salezjanów w Przemysłu, który miał miejsce w nocy z 30 na 31 V 1945 r., zostali zabici z broni palnej brat zakonny koadiutor Ludwik Cienciała i ks. Jan Dolata. Oficjalny komunikat urzędowy dotyczący tego tragicznego wydarzenia został opublikowany w numerze 22 ukazującego się w Przemysłu tygodnika „Nowe Horyzonty” z dnia 3 VI 1945 r. (s. 2). Podano w nim, że obaj duchowni zostali zastrzeleni, gdyż rzekomo nie zatrzymali się na wezwanie otaczających budynek wartowników.

⁴² Prawdopodobnie Michał Haško – starosta przemyski w latach 1945–1947.

⁴³ Poprawnie: Jerschina. Stanisław Jerschina (1905–1959) – pedagog, pisarz, historyk literatury polskiej, działacz społeczny. W latach 1933–1939 uczył języka polskiego i propedeutyki filozofii w Państwowym Gimnazjum II im. Kazimierza Morawskiego w Przemysłu. W okresie okupacji niemieckiej był od 1940 do 1944 r. nauczycielem w Państwowej Szkole Handlowej w Przemysłu. Uczestniczył równocześnie w tajnym nauczaniu. W roku szkolnym 1944/1945 powrócił do pracy w II Państwowym Liceum i Gimnazjum w Przemysłu. Działał społecznie m.in. w Polskim Towarzystwie Dramatycznym im. Aleksandra Fredry w Przemysłu w latach 1938–

Profesor pięknie je napisał – witające nowego pełnowartościowego rzemieślnika i o pełnych ustawowych kwalifikacjach. Odbyla się miła uroczystość wręczenia tych pism szczęśliwym absolwentom. Potem było przyjęcie i mowy w wesołym nastroju.

Widziałem w czasie pobytu Niemców jeńców wojennych dosłownie konających. Już nie mieli sił wracać z roboty, więc wieziono ich na furmankach zarekwirowanych na ten cel od chłopów. Był silny mróz i głód. Żaden Niemiec nie miał współczucia dla swoich ofiar. Potem sytuacja odwróciła się i znowu widziałem jeńców niemieckich na moście przy naprawie mostu kolejowego. Część leżała bezsilnie na ziemi, nie mogli ruszyć ani ręką ani nogą, tylko trzęsła ich jakaś przedśmiertelna febra. Tak to fortuna kołem się toczy.

Pewnego razu zjawił się u mnie w biurze przedstawiciel jakiejś armii sowieckiej z żądaniem abyśmy postawili pomnik ku czci armii sowieckiej. Nie mieliśmy pieniędzy i ograniczyliśmy się do rozpisania konkursu z nagrodami za najlepszy projekt. Dwu było kandydatów, zrobili nawet ciekawe projekty, ale to nie podobalo się władzom wojskowym sowieckim. Oni mieli swój własny projekt typowy, taki jak u nas na Kalwarii Rusini robili. Nie robili wprawdzie pomników, ale chodzi o gust i styl różnych cacek sprzedawanych na Kalwarii. Taki jest ten pomnik⁴⁴. Wyjechałem z Przemyśla i nie byłem na odsłonięciu pomnika. Ostatecznie przyjechał jakiś wyższy oficer z kategorycznym żądaniem, aby miasto stawiało pomnik, więc aby wykręcić się z tej sprawy zaprosiłem swego zastępcę Wiślickiego, który był do pewnego stopnia naszym politycznym referentem jako komunista. Wiślicki oświadczył kategorycznie, że nie ma mowy o stawianiu przez nas pomnika, bo nie mamy pieniędzy, że delegacja nasza była w Lublinie w ministerstwie i tam powiedziano, że kto nie ma pieniędzy ten nie stawia pomników. Skończyło się i wojsko sowieckie wyręczyło nas i samo sobie postawiło pomnik. Tanio nas to

1939 oraz 1944–1947, pełniąc funkcję członka Zarządu i kierownika artystycznego teatru. W 1947 r. przeniósł się z Przemyśla do Kielc, gdzie pracował początkowo jako nauczyciel w tamtejszym gimnazjum. Następnie był w latach 1954–1959 dyrektorem Państwowego Liceum Pedagogicznego w Kielcach.

⁴⁴ Pomnik Wdzięczności upamiętniający żołnierzy Armii Czerwonej poległych w walkach o Przemyśl w lipcu 1944 r., zlokalizowany pośrodku placu Na Bramie, został uroczystie odsłonięty 13 IX 1945 r. W 1976 r. z uwagi na konieczność modernizacji i usprawnienia układu komunikacyjnego pomnik przeniesiono na dzisiejszy Plac Rybi, gdzie znajdował się on do sierpnia 1990 r., kiedy rozebrano go zgodnie z uchwałą podjętą przez Radę Miejską.

kosztowało, a na pomniku wypisano, że to wdzięczna ludność pomnik postawiła⁴⁵.

Nie wiem dlaczego, ale trzy razy władze przeprowadzały kontrole magistratu pod względem kasowym i gospodarki finansowej. Wszystkie kontrole wypadły bez zarzutu i nawet raz otrzymałem pochwałę. Mimo to miałem dosyć tej roboty magistrackiej i skorzystałem z wezwania do pracy w Nafcie i pojechałem. Trzy razy rezygnowałem i trzy razy nie przyjęto mojej rezygnacji. Wyjechałem z Przemysła 8 września 1945 [r.], a w grudniu jeszcze liczono na mój powrót i nawet zapytano mnie oficjalnie czy wracam, czy zdecydowałem się nie wracać. Odpowiedziałem, że muszę zostać w Nafcie i pracować w swoim zawodzie.

Na zakończenie muszę jeszcze wspomnieć o rakarzu miejskim. Został on wywieziony do Rosji za posiadanie strzelby i należenie do jakiejś konspiracji. Naturalnie nie znam szczegółów. Syn jego dzielnie zastępował nieobecnego ojca i pobierał płacę z magistratu. Pewnego razu przyszedł po pensję nieco wstawiony i zaczął narzekać na niskie pobory. Nie pomogły tłumaczenia i jeszcze bardziej go zirytowały. Oświadczył, że zostawia sznury i nie będzie łapał psów. Niech sobie sam prezydent łapie. Nasz rachmistrz był człowiekiem o wielkim poczuciu autorytetu władzy i godności. Natychmiast przyszedł do mnie i bardzo zgorszony opowiedział mi jak to rakarz miejski nie szanuje prezydenta i co wygaduje. Ale ja nie chciałem go zrozumieć i oświadczyłem z całą powagą, że na propozycję rakażnika nie zgadzam się i już. Nie będę łapał psów, bo mnie na prezydenta wybrano. On może robić co chce, ale najlepiej, gdy zostanie przy swoim zawodzie. Tak na wesoło skończyła się sprawa. Rakarz nazywał się Orzechowski.

Jakkolwiek czasy nie były łatwe, to jednak urząd prezydenta miasta jest zawsze bardzo miły i moje prezydentowanie w naszym Przemysłu uważam za piękny okres mego życia.

Porembalski

⁴⁵ T. Porembalskiego zawiodła zapewne tutaj pamięć, gdyż w rzeczywistości przemyska Miejska Rada Narodowa podjęła na posiedzeniu 5 IX 1945 r. uchwałę o pokryciu zobowiązań finansowych wynikających z kosztów budowy pomnika Wdzięczności. W protokole z tego posiedzenia odnotowano, że uczestniczył w nim T. Porembalski.

Przemyśl between the years of 1944 and 1945 in the memoir of the President of the City, Tadeusz Porembalski*Summary*

The archival set, the Materials of the Porembalski family, stored in the National Archives in Przemyśl, includes the yet unpublished memoir of Tadeusz Porembalski, entitled "Przemyśl 1944". It describes events which took place in Przemyśl within the period between July 1944 and the beginning of September 1945. The author was born in 1896 in Sambor. After graduating from high school and taking the maturity test, he fought in the First World War in the Austro-Hungarian Army, and after that he fought in the Polish and Ukrainian war between 1918 and 1919 as well as in the Polish-Soviet war in 1920 as the soldier of the Polish Army. After the demobilization, he had undertaken a professional work in oil mining, receiving at the same time a degree in Drilling Engineering. After the World War Two, he had worked in managing positions in the oil mining and distribution of the oil products industry. He had also conducted scientific and inventive activity in the field of oil mining. He died in 1971 in Cracow. In the memoir, published for the first time, Mr. Porembalski had mainly presented his activity working as the President of Przemyśl between October 6, 1944 and September 6, 1945, as well as he had described in general terms the functioning of the Przemyśl authorities. He had also provided information regarding the units of the Polish Army stationing in Przemyśl. In addition to that, he had shortly presented the descriptions of some of the persons he had been in contact with while holding the position of the President of the city, such as the members of the city authorities, the managers of the public enterprises, the representatives of the Soviet and Polish communist authorities, the officers of the Polish Army and the Red Army. The descriptions of the events related to the march and the stay of the soviet army, and particularly the cases of theft, fraud, accepting bribes, and even murder, seem to be particularly interesting.

Tł. Lingua Express

Пшемысль в 1944–1945 годах в воспоминаниях мэра города Тадеуша Порембальского*Резюме*

В сохранившемся в Государственном архиве в Пшемысли архивном собрании «Материалы семьи Порембальских», содержится, в числе прочего, неопубликованный до сего времени мемуарный текст Тадеуша Порембальского, названный «Пшемысль 1944». В нем описаны события, имевшие место в Пшемысли в период с июля 1944 года по начало сентября 1945 года. Автор родился в 1896 году в Самборе. По окончании гимназии и сдаче экзамена на аттестат зрелости воевал в австро-венгерской армии во время I Мировой войны, а позже в качестве бойца Войска Польского принимал участие

в польско-украинской войне 1918–1919 гг. и в польско-большевистской войне в 1920 году. После демобилизации профессионально работал в нефтедобыче, получая одновременно с этим образование инженера-буровика. После II Мировой войны работал на начальственных должностях в предприятиях нефтедобычи и реализации нефтепродуктов. Проводил также научную и изобретательскую деятельность в области нефтяного бурения. Умер в 1971 году в Кракове. Во впервые опубликованном мемуарном тексте, главным образом, представил свою деятельность на должности мэра города Пшемысль в период с 6 октября 1944 года по 6 сентября 1945 года, а также охарактеризовал общее функционирование пшемысльских городских властей. Сообщил также информацию, касающуюся находившихся в Пшемысли частей Войска Польского.

Кроме того, он кратко представил образы некоторых лиц, с которыми контактировал в качестве мэра города: членов городской власти, начальников коммунальных предприятий, представителей советских и польских коммунистических властей, офицеров Войска Польского и Красной Армии. Особо интересны описания событий, связанных с прохождением и квартированием в Пшемысли советских войск, в том числе особенно случаи кражи, финансовых злоупотреблений, взяток, и даже убийств, совершенных среди гражданского населения города.

Tł. Lingua Express

Przemyśl 1944–1945 in den Erinnerungen des Bürgermeisters Tadeusz Porembalski

Zusammenfassung

In der Sammlung „Materialien der Familie Porembalski“, die in dem Staatsarchiv von Przemyśl aufbewahrt wird, befinden sich Erinnerungen von Tadeusz Porembalski u.d.T. „Przemyśl 1944“. Der Autor, der 1869 in Sambor zur Welt kam, beschrieb, was sich dort zwischen Juli 1944 und Anfang September 1945 zugetragen hat. Nach dem Gymnasium und Abitur kämpfte er in der österreichisch-ungarischen Armee während des 1. Weltkriegs und dann als polnischer Soldat im polnisch-ukrainischen Krieg in den Jahren 1918–1919 sowie im Polnisch-Sowjetischen Krieg im Jahr 1920. Nach der Demobilisierung arbeitete er im Erdölbergbau und wurde zum Bohringenieur ausgebildet. Nach dem 2. Weltkrieg arbeitete er als Führungskraft in Erdölbergbauunternehmen und entsprechend im Vertrieb. Er betätigte sich auch wissenschaftlich und arbeitete an Erfindungen im Bereich der Bohrarbeiten im Erdölbergbau. Er starb 1971 in Krakau. In den Erinnerungen, die zum ersten Mal veröffentlicht wurden, schrieb er vor allem über seine Tätigkeit als Bürgermeister von Przemyśl in der Zeit vom 6.10.1944 bis zum 6.09.1945 und beschrieb im Allgemeinen die Stadtverwaltung von Przemyśl. Er lieferte auch Informationen über die in

Przemyśl stationierten polnischen Kräfte. Darüber hinaus stellte er einige Personen kurz vor, mit denen er als Bürgermeister zu tun hatte: Mitglieder des Magistrats, Leiter der kommunalen Unternehmen, Vertreter der sowjetischen und polnischen kommunistischen Obrigkeit, Offiziere der polnischen Armee und der Roten Armee. Besonders interessant sind die Beschreibungen der Vorfälle, die mit dem Durchmarsch und dem Aufenthalt der sowjetischen Truppen in Przemyśl im Zusammenhang stehen, insbes. Diebstähle, Geldunterschlagung, Bestechung und sogar Morde, die an der zivilen Bevölkerung der Stadt verübt wurden.

Tł. Lingua Express